Rok VIII. Kraków-Podgórze, Środa 27 Kwietnia 1910 Nr. 96

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyk.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2. otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Nareszcie głos krytyki.

(Dokończenie).

Kończąc sprawozdanie z broszurki dra Bąkowskiego o stanie i tendencyach współczesnej sztuki w Krakowie, przytaczamy jeszcze jego trafne krytyczne uwagi o niektórych nowych budowlach krakowskich, które się powiodły:

„W dziedzinie architektury, pomijając dawniejsze niektóre domy Talowskiego, pomijając teoretyczne rozwiązanie trudnych zadań konkursowych na budowę ratusza krak. i przebudowę lwowskiego, dodatni wynik konkursu na dwór polski, spotyka się w praktyce budowy lub przebudowy szczęśliwie dokonane. Powszechne ma uznanie fasada przebudowanego Starego teatru, podoba się dworek Mańkowskich przy ulicy Rakowickiej, tu i owdzie spotyka się domy czynszowe, skromne, które spokojną, bezpretensyonalną fasadą, celowi i charakterowi odpowiadającą, przyjemne robią wrażenie w porównaniu z pretensyonalnymi niby oryginalnymi domami.

Najcelniejszą z ostatnich lat jest fasada budującego się domu p. Pollerowej przy ul. Szpitalnej (projekt p. Wacława Krzyżanowskiego i Józefa Pakiesa). Dom ten nie jest kopią, a jednak harmonizuje doskonale z architekturą starego śródmieścia, on wyrósł z tradycyi takich domów, jak pałac Jabłonowskich, lub hotel Drezdeński, albo jak skromniejszy dom Merkerów, na ul. Szczepańskiej; fasadę dzielą pilastry kamienne na trzy pola, w szerszem środkowem polu dobrze mieści się balkon, okna symetrycznie na osiach rozmieszczone, nad pilastrami architraw szeroki z pionowymi żłobkami, trzyma dobrze wyładowany gzems, nad nim szczyt półokrągły wiąże się rysunkiem ładnych wolut z bokami, na których dwa wazony, w których znać pewną koncessyą ku modernizmowi przez wydłużenie ich kształtów. Całość spokojna, w dodatku wykonana z kamienia. Sąsiedni dom dra Mardzeńskiego, (projekt p. Hoffmana), również z kamienną fasadą, zapowiada się również pomyślnie".

Dr Bąkowski zamyka swą broszurę zupełnie trafnem spostrzeżeniem, że młode pokolenie adeptów malarskich nie posiada **techniki rysunkowej**, a brak umiejętności rysunkowej i kompozycyjnej stara się nadrobić pretensyonalną **blagą**. Zarzut bardzo słuszny. Ktokolwiek, nie mogąc znanym wybitnym artystom zapłacić wygórowanego honoraryum, próbował od „zdolnych" uczniów Akademii, za tańsze pieniądze, uzyskać skromne projekty winiety, okładki i t. p., przekonał się zawsze niestety, że młodzi przyszli mistrzowie, pracę swoją ceniąc już bardzo wysoko, komponować nie potrafią, a jeśli się im poda ideę i dostarczy szkicu, to nie potrafią go technicznie wykonać. **Nie umieją rysować.**

Przykładów moglibyśmy szereg przytoczyć. Słyszeliśmy o kłopotach, jakie miał n. p. wydawca znanego illustrowanego tygodnika, potrzebujący co tydzień kilku rysunków „aktualnych": robota oczywiście szablonowa, ale zapewniająca stały przyzwoity dochód, dla zdolnego rysownika rzecz kilku godzin pracy. Ale nasi malarze — imię ich legion — żyją w biedzie, lecz takiej roboty podjąć się nie mogą: **nie umieją rysować.** Ów wydawca ostatecznie sprowadził rysownika z Warszawy, nie mogąc w artystycznym Krakowie znaleźć nikogo do takiej co prawda szablonowej, ale rentownej roboty, wymagającej **techniki i trochę pomysłowości.**

Dr B. pisze:

Najmłodsze pokolenie z akademii sztuk pięknych wynosi pochop do malowania główek, drzewek i kwiatków, nie widać zaś **zdobycia techniki rysunkowej**, nie mówiąc o kompozycyi; należałoby więc przedewszystkiem położyć nacisk na **naukę rysunków i kompozycyi**, na pilność w wykonaniu, na unikanie puszczania w obieg samych *pomysłów, szkiców*, które budzą podejrzenie, że autor nie byłby w stanie nic nad pomysł i szkic wykonać. Od tych prac odbijają jaskrawo rzeczy, wychodzące z rąk umiejętnych i pracowitych.

Rysunki p. J. **Bukowskiego**, wolne są od dziwactw i cudacznych pomysłów, widnych na modnych winietach i afiszach. Rysunek jest zawsze staranny i opracowany, a już choćby to samo daje mu wyższość nad pospiesznemi robotami współczesnemi, przytem zaś z prac tych widać, że **autor umie rysować i tworzyć.** Również rysunki p. **Stachiewicza** odznaczają się wprawą i starannością o wykwintność. W ogóle, jeżeli w dziedzinie afiszów, winiet, ozdób rysunkowych trafiają się rzeczy lepsze, to tylko te, które unikają pośpiechu, które są z nakładem pracy wykonane. Bez pracy nie ma kołaczy. Takie pobieżne rysunki jak „Swastyka", wyżej podany kościół w Limanowy, okładki na „Materyały" sztuki stosowanej, jak wstęp na wystawę warszawską sztuki stosowanej, to są dziwaczne bagatele, odpadki ołówka i pędzla, które pójdą w niepamięć mimo pochwał i reklamy. Nadmierne pochwały przynoszą chwilową korzyść materyalną, ale czas-probierz redukuje je potem nieraz do zera, często zaś pochwały psują i utrwalają nawet talent do zostania na błędnej drodze, skoro ta jest chwilowo w modzie. Należy więc zachęcać ciągle do pracy i wytrwałości do szukania nowych dróg, do tworzenia oryginalnego — ale przedewszystkiem do **nauki i pracy**, bo bez nich nic prawdziwie dobrego powstać nie może. Nie powinno się zamykać oczu na popełnione błędy, trwać w uporze, lecz zdając sobie sprawę z zamierzonego celu, dążyć do niego wytrwale, powoli, odepchnąć narzucające się lichoty, pospieszne, nieopracowane pomysły, niedouczonym kazać się uczyć a nie tworzyć, a przedewszystkiem żądać pracy i nauki, nauki pracy, bo żaden talent bez tego nic poważnego wyprodukować nie może.

* * *

Podobne spostrzeżenia, jakie nasuwa nasz krakowski artystyczny mikrokosmos, nastręczają się oczom krytyka także **w wielkich centrach** sztuki europejskiej.

Dnia 16 kwietnia br. otwarto w Berlinie wystawę „**Secessyi**". Jury wystawy była ostra, odrzuciła szereg obrazów alias bohomazów — i stąd przyszło do zatargu między zarządem a młodszymi członkami Stowarzyszenia. Nawiązując do tego konfliktu prezes Stow., znany malarz **Max Liebermann**, wystosował do młodszych malarzy apel, **aby hamowali się w zapędach** *genialności*, **a przedewszystkiem starali się wyuczyć należycie rzemiosła artystycznego.**

Max Liebermann powiedział między innemi:

„Z prawideł, dotychczas obowiązujących, ten tylko wyłamać się może, kto je przezwyciężył, kto ma moc na miejsca starych praw nowe ustanowić. Geniusz nas nie potrzebuje, my potrzebujemy geniusza, którego bogactwem żywią się wieki. Ale możemy popierać talent. W czasach **zdrowego rozwoju** wszyscy artyści poczynają u jednego końca, to jest, zaczynają **od zdobycia wszystkich technicznych i artystycznych środków wyrazu**. Talenty zatrzymują się przy tem, czego się nauczyły, nie dorzucając nic zasadniczego do skarbnicy sztuki. Ale geniusz zaczyna tam, gdzie talenty kończą: rozszerza granice sztuki, pomnażając jej środki wyrazu. *Nasza doba*, mimo całej państwowej i prywatnej ofiarności, *nie sprzyja sztuce*, bo dzisiaj *rozwój artysty odbywa się naodwrót*: **młody artysta próbuje zaczynać tam, gdzie geniusz kończy.** Zamiast naprzód wszystkie istniejące środki techniczne nabyć i posiąść, chciałby z góry nowe tworzyć. *Te sprowadziło już upadek bezwzględnie koniecznych podstaw technicznych.* Berlińska secesya szukuje temsamem nową racyę bytu: chcemy sobie znowu uprzytomnić konieczność podstawy technicznej, podstawy wszelkiej sztuki".

Słowa Maxa Liebermanna powinnyby być plakatowane w każdej sali naszej Akademii Sztuk Pięknych.

ZE SWIATA.

Wybory we Francyi. — Lokaut robotników budowlanych w Niemczech. — Agitacya wyborcza na Węgrzech. — Pułkownik Maszin. — Kometa Halleya. — Katastrefy Zeppelinów.

Wybory we Francyi przyniosły monarchicznym i reakcyjnym partyom rozczarowanie, także anarchistyczno-socyalistyczne żywioły poniosły klęskę. Izba deputowanych będzie miała niewątpliwie skonsolidowaną republikańską większość. Przeważna część deputowanych wybrana została na zasadzie programu **Brianda**, który powiedział: „Tego należy uważać za republikanina, kto nie neguje wielkiego dzieła zeświecczenia państwa". Kampania wyborcza we Francyi była b. burzliwa; w kilku miejscowościach przyszło do wielkich awantur, o których donieśliśmy we wczorajszych telegramach.

Lokaut robotników budowlanych w Niemczech zbliża się do końca. W **Berlinie** wogóle go nie było, bo pracodawcy zawarli z murarzami ugodę na podstawie starej taryfy, uzupełnionej drobnemi zmianami. To samo nastąpiło w Hamburgu. Więc pracodawcy nie przeprowadzili swej woli, ale i robotnicy nie wymusili swych, w części nieuzasadnionych żądań.

Agitacya wyborcza na Węgrzech wre w najlepsze. Z **Temeszwaru** doniesiono wczoraj o demonstracyi przeciw Apponyiemu, który jest przeciwnikiem równego i powszechnego prawa głosowania. Hr. Apponyi przybył tam wieczorem w towarzystwie posłów Steinera, Hody i Barosa. Około 1000 socyalistów urządziło demonstracyę, obrzucając powóz, w którym jechali, kamieniami i zgniłemi jajami. Woźnica powozu, w którym jechał Apponyi, został w głowę ciężko raniony. Hr. Apponyi trafiony został jajami i kamieniami; toż samo Steiner.

Pułkownik Maszin. Z Białogrodu donoszą, że zmarł tam w 70-tym roku życia pułkownik dymisyonowany Aleksander **Maszin**.

Ileż wspomnień krwawych przypomina sucha ta notatka telegraficzna! Boć pułkownik Maszin to twórca spisku i królobójstwa, dokonanego w nocy z d. 10 go na 11-ty czerwca 1903 r. w konaku białogrodzkim na osobie młodego króla serbskiego Aleksandra i małżonki jego Dragi Maszinowej.

Szwagier królowej Dragi (brat pierwszego jej męża) nie wahał się stanąć na czele zbrodniczego spisku, a korzystając z bliskich stosunków, które go wskutek powinowactwa z dworem królewskim łączyły, udzielał spiskowcom informacyi, ułatwiających wykonanie ohydnego mordu. Maszin w armii serbskiej należał do oddziału inżynieryi wojskowej. Nie zdołał wybić się na wyższe stanowisko; z królową zaraz po wstąpieniu jej na tron popadł w zatarg wskutek niezaspokojonych swych ambicyi i odtąd stale przeciw niej intrygował, wzbudzając niechęć korpusu oficerskiego do dworu królewskiego.

Odważnym nie był. Po królobójstwie starał się przeczyć, jakoby osobisty brał w niem udział. Gdy jednak później szczegóły krwawego mordu dostały się do wiadomości publicznej, nie ulegało żadnej wątpliwości, że Maszin znajdował się wśród tej szajki, która pod wodzą nadporucznika Mašicia wtargnęła do konaku. Co więcej, pewnem było, że właśnie Maszin przygotował całą akcyę wespół z osobistym adjutantem króla Naumovićem i postarał się nadto jeszcze o to, aby i **Naumović zginął** tej nocy, celem zatarcia śladów.

Spiskowi niepostrzeżenie dostali się do ogrodu konaku. Po wymordowaniu żołnierzy i oficerów warty pałacowej, w dziedzińcu starego konaku spiskowcy spotkali się z Naumowiciem, który otworzył im drzwi żelazne, prowadzące do pierwszego pokoju apartamentów, położonych na parterze. — Następną ofiarą spiskowców padł jeneralny adjutant króla, Lazar Petrović, który odmówił żądaniu spiskowców, aby ich zaprowadził do królewskiej sypialni. — Wystrzałem z rewolweru położono go trupem i wtargnięto przemocą do pałacu. — Kamerdyner Dragi wskazał spiskowcom miejsce, w którem się schroniła królewska para.

I wtedy właśnie stanął Maszin na ich czele, zaprowadził ich do sypialni, wydając po drodze rozkaz zamordowania Naumowicza, gdy ten próbował spiskowców powstrzymać od ohydnej zbrodni. — Wkrótce później za zamkniętymi drzwiami, ukrytej w murze alkowy odnaleziono straszliwie pokaleczone zwłoki Aleksandra i Dragi.

„Wdzięczny" król Piotr po objęciu tronu nie wahał się mianować królobójcę Maszina ministrem robót publicznych. Dopiero interwencya Anglii w r. 1906 dokonała, że dymisyonowano go razem z innymi spiskowcami, biorącymi udział w mordzie.

Kometa Halleya. Astronom Archenhold wygłosił w Berlinie odczyt o komecie Halleya, w którym stwierdził, że jakkolwiek ogon komety wypełniony jest gazami trującymi, o jakiemkolwiek oddziałaniu tych gazów u nas nie może być mowy. Chwili pojawienia się komety nie można dokładnie oznaczyć, bo planeta Venus może wywołać zmiany jej biegu. Dnia 19-go maja kometa znajdować się będzie między słońcem a ziemią. Dla mieszkańców Australii przejście jej będzie widoczne na tarczy słonecznej. Można będzie wtedy obliczyć wielkość komety. Atmosfera będzie naładowana elektrycznością. Obserwować będzie można zorzę północną,

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

16 Ciąg dalszy.

Kazia słyszała coś niecoś o tej sprawie — i serce jej napełniło się dumą. W swej nieświadomości i nierozumie dziewczęcym, myślała z zadowoleniem: „To z miłości dla mnie zachorował". I spozierając w zwierciadło, mówiła sobie uśmiechnięta, że miłość jest zrozumiała.

Od tego czasu, pewna swego uroku, wielce zasmakowała w próbach kokieteryi.

Jeżeli czasem pacyent, który był zarazem bliższym znajomym, zgłaszał się do doktora w godzinach nie ordynacyjnych, doktor Korski przyjmował go w pokoju jadalnym, gdzie znajdowała się Kazia. Lubiła ona wówczas, założywszy nogę na nogę, wysuwać bucik, ukazując kształtną kostkę i troszkę pończochy z pod spódniczki. Bawiło ją to okropnie, gdy gość, czy młody, czy stary, zerkał ukradkiem ku tym nóżkom, wyczekując chwili, któraby odsłoniła nieco więcej... Była to jednak tylko igraszka, nic nadto. Kazia pozostawała dzieckiem, nie doznającem jeszcze wzruszeń zmysłowych, wolnem od pragnień; cieszyła się życiem i świadomością, że jest piękna. **Balzac** powiedział: Życie ma okres, w którym samo sobie wystarcza.

Lubiła także chodzić na jarmarki, które w miasteczku kilka razy w roku się odbywały; jeździła karuzelą, huśtała się, słuchała walców, wygrywanych przez ochrypłe kataryniki; bawił ją tłum i gwar jarmarczny.

Zresztą rozrywek miała bardzo mało, ale nie czuła ich braku. Chętnie pozostawała w domu w towarzystwie Magdy, służącej, której wygląd i śmiech zwierzęcy mogłyby snadnie wyprowadzić z równowagi naturę bardziej nerwową. Samotność nie ciążyła jej wcale: umysł jej, mało rozwinięty, nie wymagał obfitszej karmi wrażeń.

Ale w miarę, jak podrastała, odczuwała potrzebę posiadania towarzyszki — i zaprzyjaźniła się z dziewczynką nieco od niej młodszą, Janinką Linkówną, której ojciec był aptekarzem i oczywiście dobrym znajomym doktora. Było to dziecko niezładne i słabe, które przyszło na świat późno, zrodzone w małżeństwie już podeszłem w leciech i na twarzy i ciele miało piętno uwiądu swych rodziców. Kazia okazywała tej swojej przyjaciółce afekt niby macierzyński, z jakim dziewczynki odnoszą się do swych lalek, wraz ze szczerem współczuciem dla jej niezwykłej brzydoty. Koleżanki widywały się codziennie przez kilka miesięcy. Ale pewnego wieczoru Janinka Linkówna w Parku miejskim usłyszała, jak jedna z przyjaciółek jej matki, siedząc na ławce i nie wiedząc, że Janinka z tyłu za nią stanęła, odezwała się do drugiej:

— Po co ta mała szkarada, ta Linkówna, wiecznie trzyma się Kazi Korskiej? Kazia ją chyba trzyma przy sobie dla kontrastu...

Janina odczuła to ogromnie boleśnie i odtąd unikała Kazi. Ta zrazu była tem zdziwiona, próbowała odnowić dawną zażyłość, ale zrażona gorzkiemi pretensyami, dała ostatecznie za wygraną.

W tym okresie Kazia zaczynała swą szesnastą wiosnę. Przestano ją widywać na ulicach i w parku miasteczka. Była cierpiąca. Jednego wieczora położyła się do łóżka, czując się niezmiernie osłabioną. To uczucie wyczerpania trwało kilka tygodni. Dawniej tak wesoła i niefrasobliwa, teraz ulegała nerwowym wzburzeniom, zalewała się bez powodu łzami, zapadała w taką leniwą martwotę, że nie chciało się jej ani ruszać, ani nawet myśleć. Doktor Korski śledził przebieg tej osobliwej choroby z większą ciekawością niż niepokojem.

Ciąg dalszy nastąpi.

smroki niezwykłe i świecące chmury nocne. Nie jest wykluczone, że Venus i nasz księżyc przyciągną do siebie większe masy materyi ogona i że księżyc zdobędzie sobie w ten sposób atmosferę.

Katastrofy Zeppelinów. Kolosalnym tym balonom niemieckim źle się wiedzie — i inaczej być nie może. Takie kolosy są igraszką wiatru silniejszego. Z Limburgu donoszą telegraficznie:

„Z II." zerwał się wczoraj o godz. 1 po południu po napełnieniu go gazem, wzniósł się w powietrze bez kierownika i spadł o godz. wpół do 2 niedaleko miejscowości Weilburg. — *Balon jest zupełnie zniszczony.*

Z KRAJU.

Z Wieliczki. W sprawie włączenia Wieliczki do telefonicznej sieci krakowskiej rozpoczęto wstępne kroki. Sprawa ta zależy od ministerstwa handlu i tam też zapewne zwrócą się obywatele i magistrat. Rzecz sama jest ogromnie ważna nie tylko dla abonentów, ale i dla całej ludności, gdyż mimo podniesienia rocznej należytości za abonament telefonu, zyska się na zniesieniu opłat za rozmowy z Krakowem i Podgórzem, a przedewszystkiem na szybkości w łączeniu. Dziś jest Wieliczka stacyą na linii, łączącej kilka miast z Krakowem, skutkiem czego linia jest bardzo często zajęta i nie można się doprosić połączenia. W razie wcielenia Wieliczki do sieci krakowskiej odpadnie ten szkopuł i rozmowy będą częstsze i szybsze, co zwłaszcza dla świata handlowego ma ogromne znaczenie. Koszta urządzenia nowego połączenia z Krakowem nie będą, jak słychać, zbyt wysokie. Sądzić należy, że Rada miejska i abonenci chętnie w części przyczynią się do ich poniesienia.

K. S.

Z Bochni. (*Budowa domu rękodzielników w Bochni.*) Dalsze datki na budowę domu rękodzielniczego w Bochni wpłynęły: J. W. PP. Götz-Okocimski 40 koron, Adam Ruebenbauer 10 kor., Rosknecht Michał z Okocima 20 kor., Soja Franciszek z Brzeska 5 kor., ks. Jakób Oleksy 5 kor., Orłowski Józef 7 kor., dr Herstal 20 kor., dr Friediger 2 kor., dr Bernadzikowski 1 kor., dr Wisłocki Stanisław 3 kor., Janoszek Jan 3 kor., Horaschim Karol z Krakowa datek imieniem grona nauczycieli bocheńskich 20 koron.; B o c h n i a: Dr Władysław Kiernik 50 kor., Machnicki Wiktor 10 kor., dr Wcisło Andrzej 10 kor., dr Zakrzewski Ferdynand 10 kor., Pomeranz Ozyasz 10 kor., dr Frankel Józef 25 koron, Schanzer Psachie 15 kor., Puk Józef 5 koron, dr Czesław Górski 25 kor., Dutkowski Franciszek 10 kor., Dressner Maks 10 kor., Kurowski Józef 25 kor., Rosenbusch Chaim 5 kor.

Dochód z wieczorku rękodzielników 54 koron 68 hal. Drobne datki 41 koron 95 hal. Odsetki od kapitału 51 kor. 95 hal. Deklaracye: Boba Edward 50 koron, Boroń Jan 200 kor., Białobrzeski Jan 50 kor., dr Gustaw Müller 50 koron, Michnik Jan 50 kor., Matwij Stanisław 28 koron i Letscher Alojzy 50 koron.

Fundusz budowy z deklaracyami w większej części spłaconemi wynosi kwotę 5.583 koron 11 hal. Fundusz stowarzyszenia-rękodz. kwotę 4.677 koron 74 hal., razem 10.260 kor. 85 hal. Za łaskawie złożone datki na cel tak szlachetny Stowarzyszenie rękodzielników ma zaszczyt złożyć serdeczne „Bóg zapłać", prosząc o dalsze poparcie. *Stow. rękodz. w Bochni.*

Wzlot Hieronimusa we Lwowie.

Ze Lwowa pisze nam nasz korespondent:

Po nieudałych próbach Legranda, który okazał się jeszcze zupełnie nieobznajomionym z techniką latania, z tem większem zaciekawieniem, ale i nieufnością publiczność lwowska oczekiwała wzlotu inżyniera H i e r o n i m u s a, który w niedzielę, pod egidą Klubu automobilistów miał dokonać wzlotu.

Wzlot na Placu wyścigowym powiódł się doskonale. Hieronimus punktualnie o godz. 5-tej, według programu, dosiadł latawca, przejechał po ziemi około 30 m., poczem wzbił się w górę i kilkakrotnie tor okrążył; lądowanie odbyło się bez wypadku. — Entuzyazm publiczności objawił się w hucznych brawach, porwano także Hieronimusa na ręce i obnoszono po torze.

Gdy pilot nieco odpoczął, ochłonął, rozpoczęły się interwiewy dziennikarskie. I nasz sprawozdawca zdobył tę chwilę rozmowy. P. Hieronimus wysoki, tęgi mężczyzna jest rozpromieniony.

Po konwencyonalnych słowach poznania się, gratulacyi, pytania o szczegóły i wrażenia wzlotu.

— Warunki wzlotu miałem doskonałe, pogoda wymarzona, ani śladu wiatru, plac też doskonały, przy ostatnim wzlocie w Pradze było daleko gorzej, plac leży w kotlinie, walczyłem z wiatrem.

— Czy w czasie lotu oryentował się pan co do wysokości?

— W czasie lotu jest się zupełnie zaabsorbowanym kierowaniem aparatu, najmniejsze niedopatrzenie, najdrobniejszy fałszywy ruch może się skończyć katastrofą. Miałem wrażenie, że znajduję się na wysokości 40, chwilami 50 metrów.

— A czas trwania lotu?

— Tu również wrażenia są zawodne. Zdawało się, że szybowałem 10 minut. Tymczasem kontrolujący lot skonstatowali 6 minut.

— Czy pański aparat różni się czemś od aparatu p. Granda?

— Nie, zupełnie ten sam typ Bleriot XI., tylko ja uważam propeller (śrubę) Drzewieckiego za daleko lepszy, niż Chauvieux i wielokrotnie sprawdziłem to; lepiej „ciągnie".

— Czy urządzą panowie jeszcze jeden wzlot — dzisiejsze powodzenie powinno panów do tego zachęcić?

— Nie wiem na razie, zależy to od Klubu, urządzającego wzlot.

Wdał się w rozmowę jeden z członków Klubu.

— Odnieśliście panowie dzisiejszym wzlotem ogromny sukces.

— Tak, ale tylko moralny, finansowo powiodło się nam bardzo źle. Publiczności było bardzo wiele, ale poza placem. Mamy ogromne koszta. Honoraryum pilota wynosi 12.000 koron, reklama, służba i t. d. Bardzo możliwe, że urządzimy jeszcze jeden wzlot, ale to zależy jeszcze od wielu okoliczności.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Sąsiadka" komedya w trzech aktach T. Jaroszyńskiego.

Przy skąpo zapełnionej widowni — wpływ świąt żydowskich! — przesunęła się przez scenę „Sąsiadka". Gość mało interesujący. Autor p. Jaroszyński, jako powieściopisarz zajmujący, bo obdarzony zmysłem spostrzegawczym i talentem narratorskim, ze sceną sobie dotychczas rady dać nie umie. W „Sąsiadce" na koncepcie z naiwnej k r o t o c h w i l i buduje d r a m a t, któremu nadaje znowu krotochwilne zakończenie — a widz ze zdumieniem pyta się, czy możliwe jest, aby autor w scenach dramatycznych traktował s e r y o swoich bohaterów Stefana i Zofię, odznaczających się przedewszystkiem niepomierną głupotą, pardon, naiwnością i niedoświadczeniem.....? Zaiste trudno nam przypuścić istnienie takich warszawiaków. A jeżeli jeszcze zważymy, że jedyna zabawna postać komedyi Eustachego, bezczelnego pieczeniarza, jest grubą szarżą o mało oryginalnym rysunku, to co do losów tej komedyi w Krakowie nie będzie wątpliwości.

Przyznać jednak trzeba, że artyści grali doskonale. P. K o s i ń s k i (Stefan) i p. A r k a w i n (Zofia) brylowali świetnem, pełnem werwy i naturalności, opanowaniem dyalogu. P. L e s z c z y ń s k i stworzył zabawną charakterystyczną figurę pieczeniarza. P. M i e l n i c k a jako typowa warszawska „młodsza" i p. G ó r s k a (przyjaciółka) dopełniały doskonałego zespołu.

P. S i e m a s z k o zarysował wyraźnie sylwetę szlagona. Doskonały w rolach charakterystycznych ten artysta ma w chwilach wybuchów d r a m a t y c z n y c h pewien ton, który publiczność nastraja humorystycznie. W „Sąsiadce" w momentach poważnych śmiano się, ale to już raczej trzeba złożyć na karb sztuki. *ls.*

VII. wieczór klasyczny w teatrze miejskim, urządzony z okazyi 25-letniego jubileuszu istnienia kółka filologicznego na uniwersytecie Jagiellońskim, ukazał nam na scenie piątą już z rzędu komedyę Arystofanesa, ojca komedyi greckiej, „Osy". Treścią jej jest wyszydzenie ze zjadliwą ironią manii pieniactwa i odprawiania sądów w Atenach. Z gryzącą satyrą chłoszcze Arystofanes tę manię w sposób jednak nieco za rozlewny. Przedstawienie nosiło na sobie, jak wszystkie wieczory artystyczne, wybitne piętno artystyczne. Wykonawcy poszczególnych ról wywiązali się ze swego zadania z uznania godnym zapałem. Tylko — nie wszyscy umieli mówić. Na czoło grających wybił się p. Hauser, który rolę maniaka sędziego odegrał z prawdziwie artystyczną miarą. Na wzmiankę zasłużyli dalej pp. Reklewski i Polakiewicz. Wspaniałe kostyumy ós, pyszne dekoracye, doskonałe ensamble składały się na całość niezwykle podniosłą. Przedstawienie poprzedził odczyt znakomitego helenisty, prof. Boguckiego, o komedyi Arystofanesowej. Reżyseryę prowadził p. Stanisławski.

Z teatru miejskiego. W dramacie Ibsena: „Nora" rolę tytułową wykona pani Solska. Inne ważniejsze postacie odtworzą pp.: Arkawin, Modzelewska, Sosnowski, Weychert i Jednowski. „Zaczarowane koło" Rydla po dwóchtygodniowej przerwie wraca na afisz w niedzielę d. 1 maja.

Z teatru ludowego. W repertuarze sceny ludowej w ostatnich dniach znać było duże ożywienie. Przedewszystkiem podnieść należy jako zasługę dyrekcyi wystawienie „Kolegi Cramptona" Hauptmanna. Komedya ta, napisana bezpośrednio przed słynnymi „Tkaczami" ma w sobie wybitne cechy talentu Hauptmanna, największego dziś poety niemieckiego. Wystawienie jej przynosi zaszczyt dyrekcyi. Rolę tytułową odegrał dyr. Rygier, stwarzając postać żywą, wycieniowaną w każdym szczególe, postać, która artystycznem ujęciem i przeprowadzeniem wbiła się w pamięć widzów na długie czasy. Przypomniał nią dyr. Rygier swoje największe kreacye. Debiut młodego artysty p. Wolskiego w „Koledze Crampton" wypadł doskonale. Młody utalentowany artysta wykazał duże obycie się ze sceną, zapał i szczere zrozumienie odtwarzanej postaci, w którą wlał dużo prawdziwego uczucia i życia. Przy należytej pracy może p. Wolski osiągnąć kiedyś bardzo ładne rezultaty. Inni współgrający, jak pp. Gawlikowska, Jarniński, Poleński, wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze.

Operetka „Za oceanem", która poprzedziła wystawienie hauptmannowskiej komedyi, należy do rzędu sztuk, mających na scenie ludowej prawo obywatelstwa, tembardziej, że daje wielkie pole do popisu dwojgu utalentowanym artystom, p. Zielińskiej i p. Poleńskiemu. Nic dziwnego, że oboje, jako żydowskie małżeństwo, dali istny koncert, a każde ich pojawienie się wywoływało huragany oklasków. Należałoby tylko sztukę tę, nieco przydługą, skreślić i przyspieszyć tempo.

Benefis p. Turskiego, zasłużonego i sumiennego reżysera sceny ludowej był najlepszym dowodem, jakie uznanie zyskuje sobie wśród publiczności prawdziwa i rzetelna praca. *j. r.*

D y r e k c y a komunikuje nam: We środę na ogólne życzenie „Za Oceanem", piękna operetka, która była grana ubiegłej niedzieli przy wypełnionej widowni. Odbywają się próby solistów i chórów z nowej operetki, która jeszcze nie była wystawioną na żadnej polskiej scenie. „Panna do wszystkiego" jest to bardzo wesoła operetka z melodyjną muzyką Reimana. Dyrekcya dokłada starań i kosztów, by nowa operetka miała trwałe powodzenie w letniej siedzibie teatru w Parku krakowskim.

Repertuar teatru miejskiego:

W t o r e k: „Sąsiadka".
S r o d a: „Dzieje Orestesa".
C z w a r t e k: „Sąsiadka".
P i ą t e k: „Koncert".
S o b o t a: „Nora".
N i e d z i e l a pop.: „Major Barbara".
N i e d z i e l a wiecz.: „Zaczarowane Koło".
P o n i e d z i a ł e k „Dzieje Orestesa".

Repertuar teatru ludowego:

W t o r e k: „Kolega Crampton".
S r o d a „Za oceanem"
C z w a r t e k: „Sztygar".
P i ą t e k: „Wzięty na kawał", „Skrzypce czarodziejskie", „Wesoły egzamin".
S o b o t a: „Panna do wszystkiego".
W Parku Krakowskim:
N i e d z i e l a pop.: Inauguracyjne przedstawienie
N i e d z i e l a wiecz.: „Panna do wszystkiego".

Co słychać w mieście?

Uroczystość pamiątkowa dla uczczenia Konstytucyi 3 Maja. Onegdaj odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu, na którem ułożono szczegółowy program uroczystości w dniu 3 Maja, który wkrótce zostanie podany do publicznej wiadomości. Ogólny program uroczystości jest następujący: Nabożeństwo w kościele N. M. Panny, celebrowane przez ks. prałata Krzemińskiego, kazanie wygłosi ks. gwardyan Janicki.

Następnie uroczysty pochód na Wawel z wieńcami, które zostaną złożone w grobach królewskich na sarkofagu nieśmiertelnego Tadeusza Kościuszki. Z baszt Wawelu będą powiewać chorągwie o barwach narodowych, w czasie zbliżania się pochodu odezwie się dzwon Zygmunta.

Komitet uchwalił zwrócić się do Towarzystw oświatowych, aby w dniu 3 Maja urządzono szereg odczytów dla szerokich mas ludności o znaczeniu Konstytucyi 3 Maja, oraz do komitetu Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki i przewodniczącego budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, aby w tym dniu zbierano składki na dokończenie pomnika wielkiego bohatera. Wkońcu uchwalono zwrócić się do P. T. właścicieli realności z prośbą, aby domy swoje jak najwspanialej ozdobili chorągwiami o barwach narodowych.

W dniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja zbierać będzie Tow. Szkoły Lud., jak co roku, dar narodowy na cele oświaty. Związek Okręg. krakowski, który organizacyą zbierania daru zajmuje się, odbył już szereg posiedzeń z delegatami Kół miejscowych i zaprosił szereg pań do współudziału w pracy. Bliższe szczegóły umieścimy później.

W dniu tym miasto powinno być przystrojone nalepkami illuminacyjnemi T. S. L., które dostać będzie można w wielu sklepach, a nadto na stolikach specyalnie w tym celu w Rynku Głównym umieszczonych.

Nie wątpimy, że każdy mieszkaniec naszego miasta przyczyni się swym groszem do pracy oświatowej na kresach i że w każdem oknie zawidnieje nalepka illuminacyjna T. S. L.!

Na koszta obchodu grunwaldzkiego w Krakowie nadesłała Rada powiatowa w Husiatynie 100 koron.

Pielgrzymkę po Polsce w roku grunwaldzkim urządza sekcya wycieczkowa krak. „Ogniska" naucz. Wycieczka wyjedzie z Krakowa d. 4 lipca a wróci 14 lipca b. r. i zwiedzi Częstochowę, Warszawę, Wilanów, Toruń, Malborg, Gdańsk, półwysep Hela, Gniezno, Poznań i Wrocław. Koszta wycieczki obejmujące bilet kolejowy III kl., jazdę parowcem na morzu, kąpiele morskie, wstępy do muzeów, noclegi, śniadania, obiady, kolacye i napiwki wynoszą 160 koron na osobę. (Podwyższenie tej kwoty jest wykluczone). Powyższą podróż można ograniczyć do zwiedzenia Częstochowy, Warszawy i Wilanowa, które potrwa 5 dni, a koszta z całem utrzymaniem wyniosą 62 k. na osobę. O paszport starają się uczestnicy sami. W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński, naucz. w szkole im. św. Floryana w Krakowie, plac Matejki 11. Ustnych wyjaśnień zasięgnąć można w biurze „Ogniska" naucz. (ul. Kanonicza 19 I p.) między 6 a 7 godz. wieczorem każdego dnia z wyjątkiem świąt. Zgłoszenia uskuteczniają się przysłaniem zadatku w wysokości 20 kor. najdalej do 10 czerwca. Liczba uczestników jest ograniczona. Na pisemną odpowiedź należy dołączyć markę.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym znajduje się między innymi s p r a w a u c h w a l e n i a t a r y f y d o r ó ż k a r s k i e j i sprawa u r e g u l o w a n i a p o b o r ó w d y e t a r y u s z y m a g i s t r a c k i c h.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej i prawniczej pod przew. dra Lea. Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie powiększenia etatu budownictwa miejskiego (oddział A) i w sprawie unormowania poborów dyetaryuszy.

Sekcya ekonomiczna obradowała wczoraj pod przew. radcy Beringera. Uchwalono wnioski magistratu w sprawie powiększenia etatu budownictwa miejskiego (oddział B).

Na kongres polski w Waszyngtonie wyjechali już z ramienia krak. rady m. dr. Doboszyński, a z Tow. Dziennikarzy dr. Witold Lewicki.

Jaka będzie wiosna? Meteorolog Petermann stawia co do tego nie bardzo różowe horoskopy. Rozważywszy wszystkie dane kończy swoje wywody w jednym z dzienników wiedeńskich tak: „Suma doświadczeń długoletnich wskazuje, że reszta wiosny będzie „średnio złą" i że dobrze zrobimy, nie ufając zbytnio majowi!" Oby ta prognoza nie spełniła się!

Kometa Halleya bywa obecnie codzień obserwowany przez astronomów w obserwatoryach... i przez ciekawych, którzy w knajpeczce tak się zasiedzieli, że doczekali się aż wschodu komety. Kometa widoczny jest obecnie dopiero o godzinie 3 w nocy. — Wielkością i jasnością równa się gwiazdom stałym II-iej wielkości; ogon jest jeszcze bardzo krótki, ale dość dobrze widzialny. — Jak wiadomo, kometa Halleya dopiero w p o ł o w i e m a j a, w okresie największego zbliżenia się do ziemi, stanie się w pełni widzialny na zachodniem niebie.

Wiec akademicki w sprawie bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie Polskiem odbył się wczoraj w uniwersytecie w sali Kopernika. Przewodniczył słuchacz medycyny p. Ż u ł a w s k i. Referat na temat bojkotu wygłosił prezes Zjednoczenia p. C z e r w i ń s k i, nar. dem., udowadniając konieczność dalszej akcyi bojkotowej. Przeciw bojkotowi przemawiał p. M ę d r k i e w i c z, były słuchacz uniwersytetu warszawskiego, stwierdzając, że wskutek bojkotu miejsce młodzieży polskiej zajmuje młodzież obca, narodowi wroga, która w przyszłości zajmie opuszczone przez naszą młodzież stanowiska. Z powodu osobistych zarzutów przeciw mowcy odebrano mu głos. Po przemówieniach szeregu mówców uchwalono rezolucyę za kontynuowaniem bojkotu. Wskutek ataku p. Rybarskiego, słuchacza praw, który zarzucił jednemu z profesorów przetrzymywanie książek z Biblioteki, kurator wiecu, prof. Kutrzeba, o godz. pół do 12 w nocy wiec rozwiązał.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie postanowiła na posiedzeniu d. 24 b. m. zakupić z obecnej wystawy „Sztuki" do rozlosowania w miesiącu czerwcu 1910 między swoich członków obrazy pp.: Czajkowskiego St., Hoffmanna, Filipkiewicza, Karpińskiego, Merkla i Podgórskiego, następnie autolitografie prof. Mehoffera i 10 akwafort J. Rubczaka. Nadto stosownie do postanowienia nowego statutu uchwalono, jako wygrane przyszłego losowania dwa udziały na 500 i 300 koron — przeznaczone na zakup dzieł sztuki według wyboru wygrywającego.

Wystawa „Sztuki" potrwa do czwartku, d. 28 b. m., poczem na dwa dni pałac Przyjaciół Sztuk Pięknych będzie zamknięty.

Tow. prawnicze i ekonomiczne w Krakowie. W piątek 29 bm o godz. 6 wiecz. wygłosi adwokat dr Józef Steinberg w auli Collegium novum odczyt na temat: „Rozwój naszego ustawodawstwa o ubezpieczeniu społecznem".

W teatrze Kineton (Rynek główny l. 34) jest obecnie nowy program nadzwyczaj interesujący. W obrazie „Szum fal morskich" jest szereg wspaniałych zdjęć wybrzeża morskiego, zatok i pełnego morza.

Kurs ogrodniczy dla kobiet rozpoczyna się równocześnie z kursem dla nauczycielek, od dnia 4— 15 maja. Informacyi zasięgać można u kierownika kursu p. dr. Stanisława Golińskiego (Kraków, Półwsie Zwierzynieckie, Kościuszki 48, tel. 875, lub w piątek od 11—12 godz. w południe, w Radzie powiatowej krakowskiej Pijarska l. 1).

Poświęcenie sztandaru abstynentó,w termina-

torów krakowskich. W niedzielę dn. 1 maja o godz. 9 rano w kościele Ks. Pijarów odbędzie się poświęcenie sztandaru Kółka abstynentów, założonego przy Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych. Poświęcenia dokona ks. kanonik Ślepicki wobec zaproszonych gości i terminatorów miasta Krakowa. Kółko abstynentów istnieje zorganizowane przy Związku niespełna dwa lata. Ma ono dla społeczeństwa głębsze znaczenie, gdyż przyczynić się może do podniesienia wśród młodzieży, a przez nie w całym stanie rękodzielniczym i robotniczym, idei wstrzemięźliwości w używaniu alkoholu. Pierwszy to fakt organizacyi w naszym kraju, w której młodociani pionierzy rękodzielniczy idą do walki z potężnym wrogiem o moralną siłę ducha i charakteru, zdrowie ciała, podniesienie swego stanu i świetność narodu.

Piętnastu prelegentów, wybitnych literatów, publicystów i dziennikarzy objęło poszczególne rubryki „Żywego Dziennika Nr. 2.“, w których ujmować będą pod satyrycznym kątem widzenia „chwilę aktualną“ w jej różnorodnych, przeważnie humorystyczno-wesołych objawach. Pomimo tak znacznej liczby prelegentów, całość zajmie zaledwie 2 i pół godziny czasu. Oprócz już wymienionych przyjęli współudział: redaktor „Nowin“, p. Józef Rączkowski: „Z krakowskiego bruku rzecz wesoła“, redaktor „Czasu“, p. Stanisław Sierosławski: „Kronika krakowska“, redaktor „Nowej Reformy“, p. Konstanty Srokowski: „Czy będzie wojna?“, redaktor „Gazety Powszechnej“, p. Władysław Wąsowicz: „Wywiad z koszem redakcyjnym“. Fejleton „Dziennika“ wypełni satyryczno-humorystyczna Ballada plantacyjna znanego humorysty dra Klemensa Bąkowskiego. Bilety w cenie po 5, 3, 2 i 1 kor. zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu“ ul. św. Tomasza, l. 32 Początek „Żywego Dziennika“ Nr. 2“, o godz. 7 wieczór w poniedziałek, d. 2 maja b. r. w sali Resursy urzędniczej w hotelu Saskim.

Pod kołami pociągu. Dzisiaj rano najechał pociąg kolei obwodowej u wylotu ulicy Lenartowicza na 21-letniego murarza z Krowodrzy, Rudolfa Głogowskiego. Głogowski, trochę głuchy, nie słyszał sygnałów i niemal sam wlazł pod pociąg. Lokomotywa odrzuciła go tak silnie, że odniósł złamanie podstawy czaszki. W bardzo groźnym stanie przewiozło go Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Zamach samobójczy Józefa Kuta, krawczyni, licząca zaledwie 19 wiosen, sprzykrzyła sobie już życie i dzisiaj w południe usiłowała je zakończyć. W tym celu zeskrobała główki kilku paczek zapałek t. zw. „grecko-katolickich“ i rozpuściła je w wódce aby mniej boleśnie odczuć skutki otrucia. Nie na wiele przydało się to, bo po wypiciu rozczynu doznała tak strasznych boleści, że wijąc się z bólu wołała ratunku. Szczęściem że targnęła się na życie w domu i domownicy czem prędzej wsadzili ją do dorożki i przywieźli na stacyę pogotowia ratunkowego, które po wypompowaniu żołądka odwiozło ją do szpitala.

Samobójczyni była tak osłabiona, że nie można było dowiedzieć się o przyczynie targnięcia się na życie.

Zaginiony chłopczyk. Wczoraj po południu wyszedł z ochronki SS. Szarytek przy ul. Krowoderskiej 4-letni Eugeniusz Dörer, szczupły blondynek i nie wrócił do domu. Prawdopodobnie chłopczyna zabłąkał się w powrocie do domu.

Dwa razy alarmowano wczoraj straż pożarną niepotrzebnie, obydwa razy na Mały Rynek. Alarmy okazały się fałszywymi.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj wieczór zawezwano Pogotowie na ul. Grzegórzecką, gdzie 54-letnia Marya Węgrzyn dostała tak silnego krwotoku ustami, że już nie można było wyczuć u niej tętna pulsu. Pogotowie przywróciło ją jednak do przytomności.

Nieudałe występy złodziejskie. Feliks Kubosiewicz, czeladnik stolarski, z Pułtuska w Królestwie Polskiem, liczący 19 wiosen, próbował szczęścia złodziejskiego w Krakowie, ale mu się nie powiodło. Skradł on wczoraj z mieszkania przy ulicy Czarnowiejskiej l. 15 ubranie, zegarek złoty z łańcuszkiem i 30 koron na szkodę Andrzeja Ruska. Obładowany łupem, opuścił Kraków i udał się w kierunku Michałowic, aby przejść granicę i ujść z pod opieki policyi. Plan ułożył sobie doskonale i dla większego bezpieczeństwa zaopatrzył się w przepustkę na nazwisko Augustyna Kowalika z Liszek, ale policya pokrzyżowała mu plany. Zawiadomiła telefonicznie o ucieczce złodzieja żandarmeryę w Czekaju, która przychwyciła go właśnie w chwili, gdy przechodził granicę. Odprowadzono go do Krakowa i zamknięto w więzieniu.

Złodziejska para kochanków z Kącika. Grzegorz Wnęk, 26 lat liczący i dwudziestokilkoletnia Tekla Lembas, znani na bruku podgórskim ze swoich złodziejstw i awantur, mieszkali kątem jako czuła para kochanków u Agaty Łach przy ul. Kącik l. 2. Sprzykrzyli sobie jednak mieszkanie i postanowili się przenieść. Na nowem mieszkaniu chcieli zagospodarować się należycie, a że do tego brakowało im wiele, rozbili komórkę w mieszkaniu Agaty Łach i skradli z niej wszystko, co tylko dało się unieść. Zaopatrzywszy się więc w niezbędne przedmioty, zamieszkali na Zakrzówku i zaczęli wesołe życie. Ale Łachowa nie tyle z żalu po lokatorach, ile po skradzionej garderobie — udała się do policyi z prośbą o pomoc w poszukiwaniu swoich rzeczy. Wyśledzono więc wczoraj wesołą parkę, aresztowano i osadzono ją w kozie.

Napad na Grzegórzkach. Ludwik Motyka z Wielkich Piasków, liczący 38 lat, powracał w niedzielę z żoną swoją Reginą wieczorem do domu przez Grzegórzki. Po drodze przyczepił się do nich młody człowiek, który wielce się ucieszył, że będzie miał towarzystwo, ponieważ właśnie szedł w tym samym kierunku. Zaczęła się pogawędka o stosunkach rodzinnych, o interesach, o Wielkim Krakowie i t. d. Tematów nie brakowało, ale młody człowiek, który z początku był wielce wymowny, coraz więcej milknął, jakby się nad czemś głęboko zastanawiał. Nad czem się zastanawiał przekonał się niedługo Motyka, bo kiedy już byli na otwartem miejscu, rzucił się na niego przygodny towarzysz, obalił na ziemię, przykolankował i zaczął mu przetrząsać wszystkie kieszenie. Na krzyk napadniętego i jego żony przybiegli na pomoc żołnierze z pobliskiego bastyonu i przytrzymali rabusia. Okazało się, że jest to znany policyi podgórskiej 17-letni złodziej Józef Gniadek.

Talarek i talary. 27-letni Jan Talarek z Lipnika koło Wieliczki wybrał się w niedzielę na poszukiwanie talarów do kościoła OO. Bernardynów. Rozbił puszkę składkową i zawartością jej — samymi prawie miedziakami — wyładował sobie pękato pugilares. Pugilares ciężył mu mocno, a rozbita puszka mogła zwrócić uwagę służby kościelnej, więc Talarek po obłowieniu się ukrył się w kątku za chórem, a na pieniądze znalazł jeszcze lepszy schowek w pewnej odległości od swojej kryjówki. Wszystko poszłoby dobrze, gdyby służba kościelna nie była go w kryjówce spostrzegła i nie zawiadomiła o kradzieży policyi. Niefortunny poszukiwacz talarów razem z dłutkiem, używanym zamiast kilofa w poszukiwaniu złota, znalazł się pod telegrafem.

Cudowna lekarka w Podgórzu. Jak wielką jest naiwność ludzi, świadczą o tem różne oszustwa, które przynoszą ładne dochody tym, którzy umieją z łatwowierności innych korzystać. Nie brakowało i nie brakuje oszustów, którzy za kilka koron sprzedają „4 pary butów“, bo znajdują odbiorców, nie brakuje i takich, którzy jeszcze teraz leczą wszelkie choroby przez zamawianie i odmawianie, bo znajdują pacyentów. Prawda, że tych cudownych lekarzy-oszustów coraz mniej, ale wałęsa się jeszcze wielu pomiędzy ludem, czego dowodzi poniżej opisany wypadek.

Od dłuższego czasu rozchodziły się szeroko po Podgórzu wieści, że niedługo szczęście w każdej rodzinie zapanuje, bo niema choroby, którejby nie zaradziły cudowne środki tajemniczej lekarki, zamieszkałej w Podgórzu. Szły do niej tłumy nie tylko z ludu i klasy robotniczej, ale nawet z inteligencyi. Wieści stawały się z dnia na dzień głośniejsze, toteż policya podgórska, chcąc oddać hołd sławie swojego miasta, złożyła jej wizytę. Wczoraj udał się do „cudownej lekarki“ nadkomisarz policyi p. Krzyżanowski, aby zrobić interwiew. „Lekarka“ przedstawiła całą baterye flaszek i flaszeczek, z których większa część była już próżna, co dowodnie świadczy o wziętości „lekarki“ i wielkiej ilości pacyentów, szukających u niej pomocy. Etekiety na flaszkach w dosłownym odpisie brzmią: Dosmarowania nuk, do opkładania nuk, dosmarowania dołem, do smarowania kszyżuf i t. p.

Interwiew nie wzbudził w p. Krzyżanowskim zbytniego zaufania do inteligencyi i wiedzy medycznej „cudownej lekarki“, a dochodzenia wykazały, że kilku jej pacyentów musiało zwrócić się do prawdziwego lekarza, wskutek gwałtownego pogorszenia się po zażyciu cudownych leków — to też przeszkodzono jej w dalszych oszukańczych praktykach i przyaresztowano. Tą „cudowną lekarką“ jest 38-letnia Marya Cieśla.

Z kroniki żałobnej.

Ks. Józef Bylica, były proboszcz w Bieńkówce i dziekan, zmarł dnia 23 b. m. w Choczni ad Wadowice, opatrzony św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach.

W Nowym Targu zmarł na udar serca Józef Gątkiewicz, nauczyciel ludowy, przeżywszy lat 43.

Helena Sienkiewiczówna, siostra autora Trylogii, umarła w Warszawie.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +9·4° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +17° C.

Pożyczka 220 milionów, uchwalona przez Izbę panów.

Wiedeń. W poniedziałek po południu zebrała się Izba panów, celem uchwalenia przyjętej już przez Izbę posłów pożyczki.

Izba panów po przemówieniach Skene'a, Barnreithera i ministra Bilińskiego uchwaliła ustawę pożyczkową we wszystkich trzech czytaniach.

Sprawa kanału Dunaj—Wisła.

W toku dyskusyi o finansowej polityce rządu, członek Izby Skene, przemysłowiec z Morawy, jeden z głośnych przeciwników kanału, skorzystał ze sposobności, aby znowu protestować przeciw budowie. Skene przypomniał swe dawniejsze wywody o nierentowności kanału Dunaj—Odra i wskazał na przyrzeczenia trzech ministrów handlu, iż budowa tego kanału nie będzie podjęta, dopóki w Radzie państwa nie zostanie wniesionem nowe przedłożenie, wykazujące koszta budowy i przypuszczalne dochody. Mowca wystosowuje do rządu zapytanie, czy prawdą jest, iż w Galicyi już się buduje część kanału Dunaj—Odra?

Minister Biliński odpowiedział, że budowa kanału Dunaj—Odra opiera się na ustawie z r. 1901, która jest w mocy. Ta ustawa nie tylko zarządza budowę kanału, ale podaje także środki i drogi, jakiemi tę ustawę można przeprowadzić. Rząd oświadcza, że przedłoży sprawozdanie obu Izbom i wykaże finansowe konsekwencye budowy kanału. To się stanie, ale aby wobec istnienia ustawy, której wykonania prawnie domagają się interesanci, aby wbrew tej istniejącej ustawie, nie miano czynić żadnych wydatków, to jest całkiem niemożliwem. Komisya w ministerstwie handlu będzie dalej pracowała; również komisye krajowe pracują dalej, a mianowicie nie tylko pod względem technicznym, ale także co do planu wywłaszczenia poszczególnych gruntów. — Te prace nie mogą być wstrzymane, lecz muszą być dopóty prowadzone, aż parlament oświadczy, czy ta ustawa ma być zniesioną, a wydatki wstrzymane. Rząd niebawem przedstawi obu Izbom, o ile koszta będą wyższe i wówczas obie Izby będą mogły rozstrzygnąć, czy ta ustawa ma pozostać w mocy lub nie.

(Z tej enuncyacyi ministra Bilińskiego wynika, że sprawa budowy kanału wcale nie jest jeszcze — mimo podjętych wstępnych robót na linii Samborek—Zator — zadecydowana. Przypominamy artykuł w niedzielnym numerze „Nowin“, zawierający wywiad z prof. Sikorskim w sprawie kanału z konkluzyą, że Koło polskie powinno skorzystać z aktualnej sytuacyi celem wywarcia nacisku na rząd — i chcemy mieć nadzieję, że Koło polskie i minister Dulemba nie zaniedbają swego obowiązku. *Przyp. Red.*)

Telegramy „Nowin“.

Subkomitet reformy wyborczej.

Lwów. Dziś rozpoczęły się tu obrady subkomitetu reformy wyborczej pod przew. posła dra Lea. Biuro statystyczne przedłożyło żądany przez subkomitet materyał i złożyło w tym kierunku referat.

W czasie dyskusyi wyłonił się wniosek, aby na najbliższem posiedzeniu subkomitetu wziąć pod obrady kuryę miejską. O godz. 1-ej obrady subkomitetu przerwano. W południe odbyła się specyalna narada konserwatystów.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Dziś rozpoczęła komisya dyskusyę szczegółową nad budżetem. Przy dziale „Najwyższy Dwór“ pos. Okuniewski oświadczył, że Rusini głosować będą za tą pozycyą, mimo, że stosunek Rusinów do cesarza się zmienił, gdy cesarz przed 12 laty powiedział do deputacyi ruskiej „Adieu, meine Herren“. W dalszym ciągu zaznaczył Okuniewski, że uważa restauracyę Wawelu za wyzwanie narodu ruskiego. Prez. min. odparł, że pos. Ok. sprawę Wawelu osądził niesłusznie, bo Wawel jest zabytkiem historycznym, który należy zachować.

Katastrofa Zeppelina II.

Frankfurt. Naprawienie Zeppelina II. jest wykluczone. Władze wdrożyły śledztwo co do przyczyny katastrofy.

Walki w Albanii.

Konstantynopol. Koło Vrelo-Czarnojewo Albańczycy rozbili po ośmiu godzinach walki wojsko tureckie. Po bitwie powstańcy cofnęli się w góry.

Rozmaitości.

Kometa. Humorysta „Słowa Polskiego“ pan *Klewe* ogłasza takie urywki na temat „komety“:

Z Rady miasta.

...poczem radny p. Czarnecki zainterpelował prezydenta, czy wiadomo mu już z dzienników, że zbliża się do nas kometa i co zamierza uczynić, aby temu zapobiedz. Prezydent p. Ciuchciński odpowiedział, że już przed kilku dniami polecił fizykowi miejskiemu zbadać sprawę, a rakarz miejski otrzymał polecenie złapania komety, jeżeli pojawi się na mieście bez kagańca.

Z powieści współczesnej.

I matka załamując kościste ręce spytała:

— „Nieszczęsna córko, jakże nazywa się ten podły uwodziciel, który cię unieszczęśliwił na wieki?“

Córka zapłakana, odrzekła sucho: „Kometa!“

Z kroniki policyjnej.

Policyant nr. 306 aresztował wczorajszej nocy kometę za włóczęgostwo. Kometa sprowadzona na inspekcyę policyi nie mogła wykazać się żadnymi dokumentami, wobec czego przytrzymano ją tymczasowo w aresztach policyjnych, ażeby zbadać jej przynależność i odstawić ją szupasem.

Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj na mieście rakarz miejski, który chciał złapać kometę i przez nieostrożność zarzucił pętlicę na jednego z przechodniów. Długo musiano rakarzowi tłumaczyć, że pomimo uderzającego podobieństwa złapany jest nieszkodliwym Lwowianinem, a nie niebezpieczną kometą.

Z inseratów.

Niema łysych! 5000 koron nagrody dla tych, którzy po użyciu mojej pomady na porost włosów nie odzyskają bujnego zarostu. Udało mi się bowiem uzyskać substancyę z komeciego ogona, która — jak wiadomo — wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i czyni włos wytrzymałym na wszelkie wpływy atmosferyczne, oraz inne sceny domowe. Moja pomada „Ogonkowa“ jest do nabycia w drogueryi „pod kometą“ po cenie 5 kor. za flakon, który wystarcza nawet w razie używania na dwa tygodnie.

Pokój kawalerski z widokiem na kometę zaraz do wynajęcia.

Z dziennika.

Wczorajszej nocy ukazała się nad biurem naszej redakcyi kometa, którą cały nasz personal redakcyjny powitał gromkimi wiwatami. Celem umożliwienia naszym czytelnikom zapoznania się z tą kometą, wysłaliśmy na kometę osobnego sprawozdawcę, który będzie nam przysyłał z tej potężnej i wielce ciekawej gwiazdy szczegółowe opisy wraz z fotografiami. Oryginalny kawałek komeciego ogona wystawimy niebawem w oknie naszej administracyi.

W szkole jednoroczniaków.

...Bo między kometą a lajtnantem jest ta różnica, że kometa jest gwiazdą z ogonem, a lajtnant... mniejsza o to.

Z pamiętnika podlotka.

Kocham kometę, sama nie wiem dlaczego.

Z wypracowania domowego.

Kometę spotykamy na niebie i w gazetach. Jest to taka gwiazda, która ma ogon długi i służy do oglądania i zabijania ludzi.

Z wykładu prof. fizyki (z demonstracyami).

....A więc jest teraz ciemno i widzicie panowie, że nic nie widzicie, a dlaczego nie widzicie, zaraz zobaczycie!

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Prośba do serc litościwych. Niżej podpisany dotknięty podwójnem kalectwem, a mianowicie: utratą wzroku i porażeniem prawej ręki i prawej nogi, były majster stolarski, nie mogąc obecnie pracować zmuszony jest zwrócić się do publicznej dobroczynności. Może się znajdą dobrzy ludzie, którzy wesprą mnie w ogromnie ciężkiem i bez wyjścia położeniu.

Walenty Biesiadecki,
Kraków, ul. Krakowska l. 47.

Telegramy „Nowin“.

Na Maj!

Golijan Z. ks. — Miesiąc Maryi („**Na Maj i na zawsze**“) w ozdobnej oprawie K. 2.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie K. 1·20.

Potulicki A. ks. Infułat — Miesiąc Maryi 20 hal.

Wykład Godzinek o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny czyli nowy Miesiąc Maryi w 32 rozmyślaniach opr. K. 3. (**na porto należy nadesłać 45 hal.**) i wiele innych czytanek majowych poleca

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego — Telefonu Nr. 708



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759.

FABRYKA 225
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

Delikatna cera
twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu 506
EAU DE LYS
z marką ochronną „Kotwica“.
Pod gwarancyą nieszkodliwe. Woalka staje się zbyteczną.
Pierwsza Droguerya, Laborat. chem.-kosm.
J. Wiśniewski i K. Jędrzejewski
Kraków, Stradom 7.

Mleczarnia hygieniczna
Kraków, róg ul. św. Anny i Jagielońskiej.
Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.
BAJORSKI I STREIT.

Najlepsze hygieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Jgnacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·— Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

RZADKA OKAZYA!
Magazyn obuwia pod firmą **M. Jungerwirth,** ul. Grodzka 43, nabyłem przez ofertową licytacyę, przeto obuwie różnego rodzaju z najlepszych fabryk tam znajdujące się sprzedaję
o 40% niżej cen fabrycznych.
Kto chce kupić tanio i dobrze, raczy się pospieszyć na zakupno.
Z poważaniem
489 **Właściciel.**

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguervach. Cenniki na żądanie franco. 39

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY: 518
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 47, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,**
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej
Koce, Derki, Flice dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Magazyn konfekcyi damskiej poszukuje
ZDOLNEGO KRAJACZA.
Oferty z podaniem dotychczasowej pracy pod A. Z. poste-restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 535

W Makowie w rynku, w pięknej 1-piętrowej kamienicy jest zaraz do wynajęcia pod dogodnymi warunkami połowa parteru składająca się z dwóch pokoi, sklepu, kuchni, piwnicy, nadające się na sklep i mieszkanie stałe lub sezonowe. Zgłoszenia przyjmuje Marya Tarkowa, Maków 59. 526

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2 57

15 Posełska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki 1/2 kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
1/2 kg. K 1·—. 504

Oficyalne garage



Galic. Klubu autom.

Wyłączne zastępstwa Mercedes,
Galic. Auto Garage
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.
Pierwszy fachowy warsztat reperacyjny.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, części zapasowe, pneumatyki, motory.
Biuro i warsztat: ul. Smoleńska l. 31. Telefon Nr. 107.
Telegr.: „Auto“.

„Króla powietrza“
KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA
W KRAKOWIE
— poleca powieść —
„Król powietrza“
przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „**Nowin**“. (Przesyłka rek. 45 halerzy).

Bibułki w książeczkach „Pobudka“
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

„OJCZYZNA“
tygodnik dla ludu polskiego
wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie“ posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny“ na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny“ otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny“.

„Ojczyzna“ kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor.

Adres: „Ojczyzna“, Kraków, ul. Św. Anny, l. 2. II. p.

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne
ORAZ 1066
Szczotki
do wycierania nóg
polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI“
PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA
W ADMINISTRACYI „NOWIN“
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

LOTERYA
Towarz. „Ochrona Niemowląt“.

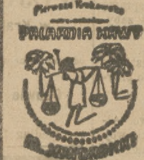
Główne wygrane:
60.000
5.000
2.000
koron w gotówce, 7173 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Cena losu 1 korona.

Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 48

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Argentina	23 kwietnia
Martha Washington	30 kwietnia
Alice	14 maja
Oceania	4 czerwca
Argentina	11 czerwca
Martha Washington	18 czerwca

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Atlanta	14 kwietnia
Sofia Hohenberg	5 maja
Laura	26 maja
Francesca	16 czerwca

Zmiany zastrzega się.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają
JENERALNA AJENCYA
GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7
(naprzeciw dworca kolejowego) Główna Reprezentacya we Lwowie, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.

BIURO DZIENNIKÓW
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

::: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI :::

Wydawca Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk [illegible] w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.